

Kaja Apanowicz, studentka I roku historii studiów II stopnia.

## **Egzekucja Ludwika XVI w świetle relacji „Gazety Warszawskiej”**

Śmierć króla Francji Ludwika XVI niewątpliwie była wydarzeniem przełomowym w dziejach wielkiej rewolucji francuskiej. Rozpoczynając cykl ciekawostek historycznych Sekcji XIX wieku w Studenckim Kole Naukowym Historyków Uniwersytetu Śląskiego, pt. *Rentgen Historyka*, pragnę przybliżyć ostatnie dni życia monarchy, opierając się na relacji jednego z najbardziej opiniotwórczych tytułów prasowych, jakim była „Gazeta Warszawska”. Chciałabym w tym miejscu życzyć Państwu miłej i owocnej lektury zarówno artykułu mojego autorstwa, jak i wszystkich następnym, które zostaną opublikowane w semestrze letnim roku akademickiego 2024/2025. Jako przewodnicząca sekcji żywię nadzieję, że będą one stanowić dla Państwa rzetelne źródło, urozmaicające wiedzę w zakresie historii XIX wieku.

Na wstępie jednak czuję się zobowiązana wyjaśnić, dlaczego akurat „Gazeta Warszawska” została przeze mnie wybrana jako źródło stanowiące podstawę do analizy przebiegu egzekucji władcy. Gazeta ta, której redaktorem naczelnym w latach 1774 – 1793 był duchowny eksjezuista, naukowiec i pedagog Stefan Łuski (1725–1793)<sup>1</sup>, przez niemal dwie dekady była jedynym pismem informacyjnym wydawanym na obszarze całej Korony, a nawet całej Rzeczypospolitej – aż do momentu ukazania się „Gazety Narodowej i Obcej” w 1791 r.<sup>2</sup> Nakład „Gazety Warszawskiej” wahał się od 500 do nawet 1500 egzemplarzy, co wówczas stanowiło dość dużą, w pełni zaspokajającą rynek czytelniczy liczbę<sup>3</sup>. Pismo ukazywało się dwa razy w tygodniu, w każdą środę i sobotę, przez co w ciągu roku Łuski mógł wydać nawet 100 numerów. Każdy z nich składał się z dwukartkowego (czterostronicowego) półarkusza z dwuszpaltowym tekstem (stanowiąc zasadniczą część każdego numeru) oraz z dwukartkowego suplementu z jednoszpaltowym tekstem. Pierwsza część właściwie zawsze była ułożona w sposób bardziej uporządkowany – Stefan Łuski umieszczał tam wiadomości krajowe, a następnie przechodził do omówienia wiadomości z zagranicy, które niemal za każdym razem znacznie przeważały pod względem ilości tekstu nad krajowymi. Z kolei suplement stanowił tę część danego numeru, w której pojawiały się informacje otrzymane w ostatniej chwili, przez co był on ułożony nierzadko bardzo chaotycznie. Zdarzało się również, że w suplemente ksiądz eksjezuista umieszczał ciąg dalszy artykułów z części zasadniczej<sup>4</sup>. Po okresie rozkwitu i popularności w 1793 r. „Gazeta Warszawska” przeszła w inne ręce (Stefan Łuski zmarł w sierpniu) i zmieniła nazwę, jednak dość szybko powróciła do tradycji

---

<sup>1</sup> J. Łojek, *Don Kichot XVIII-wiecznej prasy polskiej (Stefan Łuski)*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1991, t. XXX, nr 3–4, s. 17–25.

<sup>2</sup> Idem, *Monopol prasowy Stefana Łuski w Koronie w latach 1773–1793*, „Ze skarbca kultury” 1961, z. 13, s. 370–373.

<sup>3</sup> Idem, *Ze studiów nad czytelnictwem prasy w Polsce w końcu XVIII wieku (1780–1793)*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1963, t. II, s. 13.

<sup>4</sup> J. Łojek, *„Gazeta Warszawska” księdza Łuski 1774–1793*, Warszawa 1959, s. 22–24; Idem, *Dziennikarze i prasa w Warszawie w XVIII wieku*, Warszawa 1960, s. 59–61.

księdza eksjezuity, a jej pierwotny tytuł został przywrócony. Wydawana przez cały XIX w. utrzymywała swoją konserwatywną narrację. Już po odzyskaniu niepodległości, w 1924 r. uroczyste obchodzono 150. rocznicę ukazywania się pisma na rynku wydawniczym<sup>5</sup>.

Jak wiadomo, podjęcie decyzji co do dalszych losów Ludwika XVI stanowiło jedną z najpilniejszych spraw dla członków Konwentu po wydarzeniach z sierpnia 1792 r.<sup>6</sup> W „Gazecie Warszawskiej” żywo interesowano się losem monarchy i jego rodziny, stąd tak liczne i dokładne relacje dotyczące procesu nad królem, który rozpoczął się 16 października 1792 r. Aż do połowy stycznia 1793 r. debatowano nad tym, czy w związku z wydarzeniami sierpniowymi Ludwik XVI jest zdrajcą narodu oraz czy powinien być osądzony i zostać ukarany (w tym również czy swoim postępowaniem zasłużył na karę śmierci). W ciągu czterech miesięcy Ludwik XVI dwukrotnie został przesłuchany. Uważano, że monarcha nie może powołać się na nietykalność, którą gwarantowała mu konstytucja z 1791 r., gdyż on sam naruszył postanowienia ustawy zasadniczej, a ponadto że straciła ona moc prawną wraz z chwilą zebrania się Konwentu. Co również istotne, proces nad Ludwikiem toczył się w atmosferze skandalu związanego z odnalezieniem jego korespondencji w tajnej skrytce w Pałacu w Tuileries. Wynikało z niej w sposób jednoznaczny, że król prowadzi potajemne rozmowy z kontrrewolucjonistami i Austriakami w celu powstrzymania rewolucji we Francji i przywrócenia rządów absolutnych<sup>7</sup>. Finał, a zarazem punkt kulminacyjny procesu monarchy nastąpił w połowie stycznia 1793 r. – prześledźmy zatem relacje „Gazety Warszawskiej” z ostatniego tygodnia życia Ludwika XVI.

Dnia 14 stycznia przewodniczący obrad Konwentu przedstawił deputowanym trzy pytania, które miały zostać rozstrzygnięte na drodze głosowania: 1) *Czy Ludwik [Kapet – przyp. K.A.] jest winien spisku przeciwko wolności Narodu i zamachu przeciwko powszechnemu bezpieczeństwu krajowemu?* 2) *Czy spodziewany dekret osądzający Ludwika ma zostać usankcjonowany przez lud?* 3) *Czy Ludwik [Kapet – przyp. K.A.] zasłużył na karę śmierci?* Oczekiwano jak najszybszego przeprowadzenia głosowania nad każdym z pytań, jednak obrady Konwentu zakłócała pewna część deputowanych, którzy chcieli ustalić własny porządek obrad i zaproponować inne rozwiązania. Spory pomiędzy obradującymi skutecznie zakłóciły głosowanie – przez niemal trzy godziny panowało zamieszanie, toteż zdecydowano o odroczeniu głosowania na kolejny dzień. Zapowiedziano jednocześnie, że każdy deputowany zostanie wywołany do wyrażenia swojej woli z imienia i nazwiska<sup>8</sup>.

Dnia 15 stycznia wznowiono debatę nad postawionymi dzień wcześniej pytaniami. W pierwszej kolejności zajęto się oczywiście pytaniem pierwszym, rozstrzygającym o winie Ludwika XVI. Głos oddało 745 deputowanych, z czego aż 693 wyraziło odpowiedź twierdzącą, 26 deputowanych *czyniło niektóre uwagi*, zaś kolejnych 26 deputowanych nie pojawiło się na głosowaniu. Po ogłoszeniu wyników

---

<sup>5</sup> J. Łojek, *Dziennikarze i prasa w Warszawie...*, Warszawa 1960, s. 55; J. Łojek, J. Myśliński, W. Władyka, *Dzieje prasy polskiej*, Warszawa 1988, s. 19.

<sup>6</sup> Więcej na ten temat: J. Baszkiewicz, *Historia Francji*, wyd. 4, Wrocław 1999, s. 342–344.

<sup>7</sup> M. Karkocha, *Obraz Francji w dobie rewolucji na łamach prasy warszawskiej z lat 1789–1794*, Łódź 2011, s. 262–270.

<sup>8</sup> „Gazeta Warszawska” [dalej: GW], nr 11, 6 II 1793.

przewodniczący orzekł następująco: *Zjazd Narodowy deklaruje, że Ludwik Kapet jest winien spisku przeciwko wolności Narodu i zamachu przeciwko powszechnemu bezpieczeństwu krajowemu*. W dalszej kolejności przystąpiono do głosowania nad pytaniem drugim. Tym razem wzięło udział 740 deputowanych, z czego aż 424 sprzeciwiło się usankcjonowaniu dekretu przez lud (przy 283 głosach popierających). Trzech deputowanych nie wzięło udziału w głosowaniu, tłumacząc się chorobą, dziesięciu wstrzymało się od głosu, zaś dwudziestu z nich uchyliło się od głosowania *za pozwoleniem*. Po zakończeniu głosowania przewodniczący orzekł: *Deklaruję więc imieniem Zjazdu Narodowego, że dekret, który przez Zjazd Narodowy będzie ferowany [orzekany – przyp. K.A.], nie podpadnie pod apelację do ludu*<sup>9</sup>.

Kluczowa okazała się jednak sesja Konwentu z 16 stycznia 1793 r., gdy ostatecznie zadecydowano o skazaniu na śmierć króla Ludwika XVI. Samo głosowanie miało trwać bardzo długo i według relacji pisma zakończyło się dopiero 17 stycznia, około godziny 6 wieczorem. „Gazeta Warszawska” podała, że spośród 745 wszystkich deputowanych w głosowaniu wzięło udział 721 z nich, zaś większość bezwzględna miała wynosić 361 głosów<sup>10</sup>. Aż 366 deputowanych zaaprobowало wydanie wyroku śmierci na monarchę, a zatem został on przegłosowany niewielką różnicą 5 głosów. Jednak co równie istotne, grupa 33 deputowanych także opowiedziała się za tak drastyczną karą dla Ludwika, jednak z odroczeniem jej np. po zakończeniu wojny z Austrią. Pozostałe 321 deputowanych zagłosowało za umieszczeniem władcy w więzieniu. Jeśli podliczylibyśmy głosy to będziemy w stanie zauważyć, że Stefan Łuski w swych rachunkach jeden głos zgubił. Po zakończeniu głosowania przewodniczący obrad Pierre Vergniaud ogłosił: *Obywatele! Śmierć jest karą dla Ludwika!*<sup>11</sup>.

Od momentu wydania wyroku śmierci „Gazeta Warszawska” pominęła wydarzenia pomiędzy 17 a 20 stycznia 1793 r., a o których należy wspomnieć. Jeszcze 17 stycznia król został poinformowany o decyzji Konwentu, a dwa dni później jego adwokaci przedłożyli apelację monarchy do narodu na obrady sesji<sup>12</sup>. Treść apelacji została zacytowana, choć w gazecie nie sprecyzowano daty jej przedłożenia do Konwentu, a nawet daty poinformowania Ludwika XVI o planowanej egzekucji. W dokumencie Ludwik zażądał trzech dni odroczenia wykonania kary, aby móc *stawić się przed obliczem Boga*, możliwości spędzenia ostatnich chwil z rodziną bez świadków oraz uwolnienia od wszelkiego dozoru i możliwości rozmowy z dowolnie wybraną osobą<sup>13</sup> (prawdopodobnie chodziło o swobodny wybór spowiednika)<sup>14</sup>. Monarcha poprosił również, aby władze francuskie zatroszczyły się o los jego rodziny

<sup>9</sup> GW, nr 11, 6 II 1793.

<sup>10</sup> W piśmie podano informację, że jeden z deputowanych zmarł, sześciu w momencie obrad chorowało, czterech uchyliło się od głosowania, zaś jedenastu deputowanych w ogóle nie pojawiło się na sesji Konwentu z powodu prywatnych interesów. Ibidem.

<sup>11</sup> Ibidem; Inne dane dotyczące stosunku głosów podaje literatura przedmiotu. Dla przykładu, Jan Baszkiewicz wspominał, że co prawda za karą śmierci opowiedziało się 366 deputowanych, jednak dodał, że 321 deputowanych zagłosowało albo za karą więzienia, albo za karą wygnania po zakończeniu wojny (do tego czasu król miał przebywać w areszcie). Z kolei 34 deputowanych miało opowiedzieć się za odroczeniem wyroku śmierci. J. Baszkiewicz, *Ludwik XVI*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1983, s. 269.

<sup>12</sup> M. Karkocha, *Obraz Francji w dobie rewolucji...*, Łódź 2011, s. 273.

<sup>13</sup> GW, nr 12, 9 II 1793.

<sup>14</sup> M. Karkocha, *Obraz Francji w dobie rewolucji...*, Łódź 2011, s. 274.

i zezwoliły jej na swobodny wybór miejsca dalszego pobytu. Wyraził również prośbę o objęcie opieką osób, które w ostatnich latach życia wiernie trwały u jego boku. Członkowie Konwentu mieli zapewnić monarchę, że jego żądania w sprawie losu rodziny zostaną spełnione, a Naród zawsze będzie dbał o jej dobrobyt i pomyślność. Kategorycznie odmówiono jednak odroczenia wyroku do trzech dni i postanowiono, że egzekucja zostanie wykonana już następnego dnia<sup>15</sup>.

W niedzielę, 20 stycznia król spędził ostatnie chwile ze swoją rodziną oraz – zgodnie z jego żądaniem – bez świadków. W wydaniu gazety z 9 lutego możemy jednak odnaleźć następującą wzmiankę: w momencie pożegnania król miał odwrócić się do swojego syna Ludwika i wykrzyknąć: *Kaci! Kaci! Wówczas królowa Maria Antonina zwróciła się do księcia następująco: Ucz się z nieszczęścia Ojca Twego, ażebyś nie próbował pomścić jego śmierci.* W poniedziałek, 21 stycznia 1793 r. nastął dzień ostateczny dla francuskiego monarchy<sup>16</sup>. Nie tylko omawiana przeze mnie „Gazeta Warszawska”, ale również inne poczytne pisma stołeczne, jak np. „Korespondent Warszawski”, szczegółowo opisywały moment stracenia króla. Było to w końcu wydarzenie nad wyraz przełomowe. Relację na temat egzekucji Ludwika XVI opublikowano w suplemencie dwunastego numeru „Gazety Warszawskiej” z owego roku i rozpoczęto ją następującymi słowami: *Śmiertelny cios jest dokonany! Ludwik XVI już nie żyje!*<sup>17</sup>. Fakt ten pokazuje, że informacje o śmierci francuskiego władcy Stefan Łuskiński uzyskał w ostatniej chwili, co przez ich specyfikę wydaje się rzeczą oczywistą.

Tamtego dnia rano król miał poprosić o nożyczki, aby móc przystrzyc sobie włosy, czego jednak służba nie uczyniła. Królowi zabrano nawet nóż, którym się posługiwał – wszystko to prawdopodobnie z obawy, że monarcha mógłby odebrać sobie życie tuż przed planowaną egzekucją. Sam Ludwik miał wówczas zadać głośne pytanie, czy rzeczywiście wszyscy uważają go za tak bojaźliwego. Król bez słowa ubrał się i wyszedł z pokoju – miał na sobie ciemnobrunatną suknię wierzchnią, białą kamizelkę, szare spodnie oraz białe pończochy. Jego fryzura była nienagannie ułożona, zaś po jego cerze nie było widać śladów zmęczenia czy stresu, jakie mogły mu przynieść wydarzenia ostatnich lat. Około godziny 7:30 spotkał się z Komendantem Gwardii Narodowej Antoine-Josephem Santerre’em oraz komisarzami Zgromadzenia, którzy mieli go poprowadzić na miejsce stracenia. Ludwik XVI zażądał wówczas, aby przez 3 minuty skonsultować się ze swoim spowiednikiem, co nastąpiło<sup>18</sup>. Duchownym, który towarzyszył królowi w ostatniej drodze, był Henry Essex Edgeworth (nazywany z francuska Firmont), z pochodzenia Irlandczyk<sup>19</sup>. Następnie król przekazał komisarzom swój testament. Po godzinie 8 rano wsiadł do karety i wyruszył wraz ze swoim spowiednikiem oraz nieznanym z imienia oficerem („Gazeta Warszawska” nie podała jego imienia i nazwiska) na miejsce egzekucji<sup>20</sup>.

---

<sup>15</sup> GW, nr 12, 9 II 1793.

<sup>16</sup> Ibidem.

<sup>17</sup> Ibidem.

<sup>18</sup> Ibidem.

<sup>19</sup> M. Karkocha, *Obraz Francji w dobie rewolucji...*, Łódź 2011, s. 274.

<sup>20</sup> GW, nr 12, 9 II 1793. W literaturze przedmiotu można wyczytać, że Ludwikowi w drodze na paryski Plac Rewolucji Ludwikowi XVI towarzyszył spowiednik, dwóch oficerów żandarmerii, a ponadto eskorta złożona z 1200 żołnierzy. M. Karkocha, *Obraz Francji w dobie rewolucji...*, Łódź 2011, s. 275.

Zaplanowano, że akt odebrania życia władcy nastąpi na paryskim Placu Rewolucji (dzisiejszy Plac Zgody), zaś sama kara śmierci zostanie wykonana za pomocą najnowszego wówczas urządzenia do zabijania ludzi – gilotyny<sup>21</sup>. Monarcha podczas drogi nie wypowiedział ani jednego słowa. Zdawał się być zamyślony, aczkolwiek nie przerażony tym, co miało nastąpić. Droga z twierdzy w Temple do Placu Rewolucji przebiegła spokojnie, choć na początku dało się słyszeć osoby wykrzykujące *Pardon!* (*Przepraszam!*). Gdy eskorta Ludwika XVI przybyła na miejsce, król jeszcze przez około pięć minut siedział w karecie, szeptem rozmawiając ze swoim spowiednikiem. W końcu odważnym krokiem opuścił pojazd<sup>22</sup>.

Gdy Ludwik XVI pojawił się na Placu Rewolucji, wszedł na szafot (nazywany w gazecie *Teatrem*), kat obciął mu włosy, a następnie monarcha zwrócił się ze wzruszeniem, lecz zdecydowanym głosem do poddanych. Przekonywał, że został oskarżony niesprawiedliwie, jednak odpuszcza nieprzyjaciołom wyrządzone nieszczęście. W pewnym momencie jego wypowiedź przerwało mocne bicie bębnow, skutecznie zagłuszające tłum skandujący słowo *Pardon!*. Ludwik opuścił swoją głowę i w jednym momencie ostrze gilotyny zakończyło jego żywot. Kat wziął w rękę głowę monarchy, a następnie dwukrotnie przeszedł się z nią po szafocie. Tłum momentalnie zaczął wykrzykiwać: *Niech żyje Naród! Niech żyje Rzeczpospolita!*<sup>23</sup>.

Według relacji „Gazety Warszawskiej” ciało Ludwika XVI przeniesiono do jednego z kościołów podlegających pod parafię, w której mieszkał, a następnie złożono je do grobu. Stefan Łuskina opublikował również cały tekst testamentu monarchy<sup>24</sup>. Ksiądz eksjezuista nie byłby jednak sobą, gdyby w tradycyjny dla siebie sposób nie skomentował dramatycznych wydarzeń z Francji. Jego zdaniem śmierć Ludwika nastąpiła w wyniku *dzisiejszej bezbożnej filozofii* (tj. filozofii oświecenia), która opanowała umysły poddanych. Stwierdził, że monarcha stał się męczennikiem, zaś jego poddani poprzez niesprawiedliwe względem jego postępowanie otworzyli mu drogę do życia wiecznego. Łuskina odgrażał się, że dawny porządek polityczny we Francji zostanie odbudowany, jednak potomkowie dzisiejszych rewolucjonistów nie będą w stanie wymazać z pamięci działań swych przodków<sup>25</sup>.

Śmierć Ludwika XVI dla Europy była poważnym wstrząsem. Niemal wszystkie europejskie dwory monarsze ogłosiły żałobę narodową, masowo odwoływano wszystkie zaplanowane wydarzenia, a także organizowano nabożeństwa w intencji duszy zmarłego<sup>26</sup>. Według relacji omawianego pisma, dwór króla Stanisława Augusta Poniatowskiego w Warszawie wprowadził sześciotygodniową żałobę, tym samym przerywając ostatnie dni Karnawału<sup>27</sup>. Stracenie francuskiego monarchy stanowiło asumpt do utworzenia I koalicji antyfrancuskiej, w której skład weszły m.in. Wielka Brytania, Austria, Prusy,

---

<sup>21</sup> M. Karkocha, *Proces i stracenie Ludwika XVI w świetle prasy warszawskiej z lat 1792–1793*, „Acta Universitatis Lodziensis”, Folia Historica, nr 85, 2010, s. 92.

<sup>22</sup> GW, nr 12, 9 II 1793.

<sup>23</sup> Ibidem.

<sup>24</sup> Ibidem; GW, nr 13, 13 II 1793.

<sup>25</sup> GW, nr 12, 9 II 1793; J. Łojek, *Don Kichot...*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1991, t. XXX, nr 3–4, s. 23–24.

<sup>26</sup> M. Karkocha, *Obraz Francji w dobie rewolucji...*, Łódź 2011, s. 276–277.

<sup>27</sup> GW, nr 13, 13 II 1793.

Hiszpania i Portugalia. Na przełomie lutego i marca 1793 r. obie strony konfliktu wypowiedziały sobie wojnę, a następnie rozpoczęto działania zbrojne<sup>28</sup>. Należy pamiętać jednak, że zgilotynowanie Ludwika XVI nie miało aż tak wielkiego znaczenia dla powstania sojuszu skierowanego przeciwko Francji, bowiem jeszcze jesienią 1792 r. wojska francuskie odnosiły szereg sukcesów, zajmując m.in. terytorium Belgii, Sabaudii i Nadrenii<sup>29</sup>.

---

<sup>28</sup> M. Karkocha, *Proces i stracenie Ludwika XVI...*, „Acta Universitatis Lodzianensis”, Folia Historica, nr 85, 2010, s. 96.

<sup>29</sup> J. Baszkiewicz, *Historia Francji*, wyd. 4, Wrocław 1999, s. 347.

## **Bibliografia:**

### **Źródła:**

„Gazeta Warszawska” 1793.

### **Opracowania:**

Baszkiewicz J., *Historia Francji*, wyd. 4, Wrocław 1999.

Baszkiewicz J., *Ludwik XVI*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1983

Karkocha M., *Obraz Francji w dobie rewolucji na łamach prasy warszawskiej z lat 1789–1794*, Łódź 2011.

Karkocha M., *Proces i stracenie Ludwika XVI w świetle prasy warszawskiej z lat 1792–1793*, „Acta Universitatis Lodziensis”, Folia Historica, nr 85, 2010, s. 77–97.

Łojek J., *Don Kichot XVIII-wiecznej prasy polskiej (Stefan Łuski)*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1991, t. XXX, nr 3–4, s. 17–25.

Łojek J., Myśliński J., Władyka W., *Dzieje prasy polskiej*, Warszawa 1988.

Łojek J., *Dziennikarze i prasa w Warszawie w XVIII wieku*, Warszawa 1960.

Łojek J., „Gazeta Warszawska” księdza Łuski 1774–1793, Warszawa 1959.

Łojek J., *Monopol prasowy Stefana Łuski w Koronie w latach 1773–1793*, „Ze skarbca kultury” 1961, z. 13, s. 370–373.

Łojek J., *Ze studiów nad czytelnictwem prasy w Polsce w końcu XVIII wieku (1780–1793)*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1963, t. II, s. 5–31.